

Pastuch, Seks po polsku

Nie kochajmy się już w łóżkach nigdy więcej
Wszędzie tam powoli na prędcy
Zimniej, goręcej
NIE CHOWAJ SIĘ POD KOCEM PRZED MOIMI OCZAMI
Nie krzycz w poduszkę
Lecz pod gwiazdami

Kochajmy się po kawie
Przed winem
Po skręcie
Palmy fajki, stare zdjęcia
Nie kończmy na zakręcie
Nie zdejmujemy ubrań
W ogóle się nie ubierajmy
Dotykajmy si epod kolanem
I w wannie odpływajmy

Gdyż seksu nam trzeba, tego dobrego
I jeszcze dobrego
Na smutne czasy
Dla szarych oczu
Na wypłaty bez daty

Nie kochajmy się już więcej
Przy zgaszonym świetle
Rozpalmy swe ciała i łóżka goręcej
Rozpuśćmy wyobraźnię jak włosy na wietrze
Zatopmy się w sobie głębiej,
Szarmancko i więcej
Zaraz po tym chodźmy do lasu
Na długi spacer
Szukać zgubionej niegdyś ciekawości
Fantazji dzięki której można inaczej zjeść się nawzajem
Dotykając sedna miłości

Gdyż seksu nam trzeba, tego dobrego
I jeszcze dobrego
Na smutne czasy
Dla szarych oczu
Na wypłaty bez daty
Seksu nam trzeba, tego dobrego
I jeszcze dobrego
Na smutne czasy
Dla szarych oczu
Na wypłaty bez daty